

„autorytetów” są niewiarygodne, a nawet tendencyjnie wrogie Kościołowi. Bardzo często manipulują oni właśnie cudami i objawieniami, takimi jak chociażby objawienie fatimskie

Orędzie fatimskie nie stanowi odpowiedzi na ludzką ciekawość. Nie jest też prowokacją do dowolnego interpretowania przesłania Matki Bożej. Jedynie słuszną drogą zgłębiania tajemnicy objawionej w Fatimie jest nieustanne, wierne „odczuwanie z Kościołem” (*sentire cum Ecclesia*), tak jak uczyli wielcy święci i błogosławieni. Interpretacja objawień Matki Bożej w Fatimie bez miłości i respektu do Kościoła prowadzi do specyficznej *science fiction* – pseudo-eklezyjalnej fikcji, i koniec końców – do manipulacji Kościołem.

*Eugeniusz Sakowicz, Warszawa*

Umberto ECO, Carlo Maria MARTINI, *W co wierzy ten, kto nie wierzy? Dialog epistolarny*, przekł. Ireneusz KANIA, Noir sur Blanc, Warszawa 2018, ss. 95.

Zarówno chwytliwy tytuł, jak i niewielka objętość, stanowią dużą zachętę do sięgnięcia po tę starannie wydaną książkę. Podtytuł – *Dialog epistolarny* – zapowiada ciekawą rozmowę dwóch wybitnych autorytetów. Umberto Eco (1932-2016) to filozof, mediewista, semiolog i badacz kultury masowej, znany przede wszystkim jako autor wydanej w 1980 r. i sfilmowanej powieści *Imię róży*, uważanej z jedno z arcydzieł XX w. Kardynał Carlo Maria Martini (1927-2012) to jezuita i wybitny biblista, w latach 1980-2002 arcybiskup Mediolanu, postrzegany jako „kardynał dialogu”. Z inicjatywą ich rozmowy wystąpił w 1995 r. Ferdinando Adornato, kierujący wówczas periodykiem „Liberał”. Korespondencja prowadzona w latach 1995-1996 została zebrana i opublikowana przez rzymskie wydawnictwo Atlandide Editoriale w niewielkiej książeczce, przetłumaczonej na język polski i wydanej w 1998 r. przez krakowskie wydawnictwo WAM. Niniejsze wydanie jest wznowieniem, które zawiera teksty listów bez dodatkowych komentarzy.

Autorem pierwszego listu, zatytułowanego *Laicka obsesja nowej Apokalipsy* (s. 9-17) jest U. Eco, na który kardynał odpowiada listem opatrzonym tytułem *Nadzieja koniec przekształca w „cel”* (s. 19-26). Drugi etap rozmowy otwiera list *Kiedy rozpoczyna się życie człowieka?* (s. 27-35) z odpowiedzią *Życie ludzkie uczestniczy w życiu Boga* (s. 37-44). Na trzeci

składa się list *Mężczyźni i kobiety według Kościoła* (s. 45-57) oraz *Kościół nie jest od spełniania oczekiwań, lecz od sprawowania misterii* (s. 59-69). Ostatnia, czwarta, „tura” odwraca dotychczasowy porządek. Otwiera ją list kard. Martiniego *Gdzie laik znajduje światło dobra?* (s. 71-79), po którym następuje odpowiedź Eco opatrzona tytułem *Gdy na scenę wkracza ten inny, rodzi się etyka* (s. 81-93).

Problemy, które podejmuje U. Eco, i pytania, które stawia, odzwierciedlają największe niepokoje współczesnego człowieka zastanawiającego się nad swą duchową kondycją, przeznaczeniem oraz sensem życia. Słysząc w nich lęki wyrosłe na podłożu swoistej „religii bez Boga”, która przez pewien czas zdaje się wystarczać, ale nie rozwiązuje największych dylematów ani nie usuwa dotkliwych rozterek. Filozof szuka więc pomocy, to znaczy światła, które pochodzi spoza filozofii i uprawianych przez niego nauk. Szuka nie u przypadkowego rozmówcy, bo ten już na wstępie nie miałby szans w konfrontacji z jego erudycją, lecz u człowieka, którego słusznie uznaje za autorytet. Początkowe uwagi dotyczące grzecznościowej etykiety – czego należało się u Eco spodziewać – są zabawne, lecz wkrótce ustępują miejsca powadze. Wymiana listów miała miejsce krótko przed Wielkim Jubileuszem Roku 2000, a więc zwłaszcza pierwsza „tura” jest naznaczona ówczesnym klimatem duchowym i „millenarystycznym” napięciem. Sedno stanowi pytanie: „Czy istnieje takie pojęcie nadziei (i naszej odpowiedzialności za dzień jutrzejszy), które mogłyby dzielić wierzący i niewierzący? Na czym mogłoby się ono oprzeć” (s. 17). Martini odpowiada nawiązaniem do Apokalipsy, która, gdy jest czytana w perspektywie chrześcijańskiej, „staje się nie projekcją frustracji czasu teraźniejszego, lecz przedłużeniem doświadczenia pełni, czyli «zbawienia», jakie było udziałem pierwotnego Kościoła” (s. 23).

Przytaczając pogląd Harrisa Memel-Fotê, afrykańskiego antropologa, że normalną postawą świata zachodniego był zawsze kosmofagizm („śliczne określenie: usiłowaliśmy i usiłujemy pożreć wszechświat”), Eco stawia pytanie: „Czym jest i gdzie się zaczyna życie”? W nawiązaniu do terminologii biblijnej (*bios, psyche, zoe*), Martini podkreśla wartość życia poczętego i „ciągłość w identyczności”, po czym konkluduje: „Coś, co ma najwyższą wartość, zasługuje na najwyższe poszanowanie” (s. 44).

Trzecia „tura” korespondencji skupia się wokół problematyki cielesności i płciowości, koncentrując się na pytaniu o argumenty za wyłączeniem kobiet z funkcji kapłańskiej, z czym Eco, obficie cytując św. Tomasza z Akwinu, łączy pytania o profilu antropologicznym. Nadmienia: „W historii wszechnicy bolońskiej znajdujemy opowieść o niejkiej Novelli d’Andrea,

w XIV w. piastującej tam katedrę i zmuszonej wyklądać zza zasłony, aby nie rozpraszać uwagi studentów swoją urodą” (s. 56). Za odpowiedź mógłby wystarczyć sam tytuł listu Martiniego (*Kościół nie jest od spełniania oczekiwań, lecz od sprawowania misteriów*), a jej trzon to słowa: „Nie idzie tu o wyszukiwanie racji apriorycznych, lecz o przyjęcie do wiadomości, iż Bóg dał o sobie znać w pewien sposób i w pewnej historii, i że ta historia, w całej swej niepowtarzalności, dziś jeszcze nas determinuje” (s. 66).

Natomiast kierując pytanie do Eco, kard. Martini napisał: „Nie bardzo mogę zrozumieć, w jaki sposób ktoś inspirujący się w życiu tymi normami (altruizmem, szczerością, sprawiedliwością, przebaczeniem) mógłby na dłuższą metę i w każdych okolicznościach przy nich trwać, o ile absolutnej wartości normy moralnej nie oprze na zasadach *m e t a f i z y c z n y c h* bądź na osobowym Bogu” (s. 77-78). Eco odpowiada: „Niech ludzie przywykną do myślenia trudnego, bo ani tajemnica, ani oczywistość nie są łatwe” (s. 84). I dalej: „Podobnie jak Kant nie pojmuję, jak można nie wierzyć w Boga i twierdzić, że nie sposób dowieść jego istnienia, jednocześnie wierząc twardo w jego nieistnienie i twierdząc, że można tego dowieść” (s. 88). Konkluzja Eco w tej części korespondencji brzmi: „Dlatego uważam, że w punktach zasadniczych etyka naturalna – godna szacunku z racji ożywiającej ją głębokiej religijności – może spotykać się z zasadami etyki opartej na wierze w transcendencję, etyki niemogącej się przyznać, że w naszych sercach, na fundamencie programu zbawczego, zostały wyryte zasady naturalne” (s. 92-93).

Lektura niewielkiej książki daje wiele do myślenia. Ukazuje rzetelność intelektualną i głębię, których brakowało w dialogu z niewierzącymi prowadzonym w Polsce w ostatnich dekadach XX w. Pod szyldem Kościoła katolickiego często uczestniczyły w nim osoby bez silnej tożsamości chrześcijańskiej, które nie miały nic szczególnego do powiedzenia rozmówcom deklarującym niewiarę. Czas pokazał, że tamte „dialogi” nie przyniosły dobrych owoców, skutkując nie tyle zainteresowaniem religią ze strony niewierzących, ile podmywaniem i erozją wiary chrześcijańskiej. Gdy na przełomie lat 80. i 90. sytuacja się zmieniła, ateści zaprzestali dialogowania, a nasiliły się naciski na usankcjonowanie „Kościola otwartego”. Niestety, „otworzył się” nie po to, by do niego wejść, lecz z niego wyjść. Eco i Martini pokazują, że można i trzeba inaczej: szczerze i bez kompleksów, a zarazem ze wzajemnym szacunkiem, który otwiera na Boga i Jego obecność w świecie.

*ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa*